



LEON
I GRZYWA PEGAZA

Katarzyna Rybaniec

W Tajemniczym Lesie, który Leon odwiedza zawsze po zachodzie Uśmiechniętego Słoneczka, wydarzyło się coś wyjątkowego. Szum Czarodziejskich Drzew przyniósł nowinę o narodzinach nowego mieszkańca Krainy Snu - maleńkiego pegaza. Podniebna Wolta i Błyszczący Galop, doczekali się kolejnego potomka! Ich szczęściem cieszyły się wszystkie zwierzęta, a najbardziej - starsze rodzeństwo maleństwa. Dumna starsza siostra, Skrzydlata Grzywa, nazbierała dla dzidziusia koszyk najśłodszych leśnych owoców, a jego brat, Migoczące Kopytko, przygotował wygodne łóżeczko z Puchatego Mchu i udekorował je kolorowymi kwiatami. Przyjaciele z Tajemniczego Lasu postanowili obdarować maleństwo prezentami i zaoferować jego mamie swoją pomoc. Wszyscy ochoczo ruszyli w kierunku Doliny Pegazów, którą zamieszkiwała skrzydlata rodzina. Maszerował z nimi również podekscytowany Leon, który dotąd jeszcze nigdy nie miał okazji zobaczyć nowo narodzonego pegaziątka. Rodzina Przytulnych Owieczek niosła w prezencie ciepłutkie kocyki i ubranka ze swojej kolorowej wełny. Trzmiel, Bzyczek Szeptuszek, spieszył z dobrymi radami dla rodziców maleństwa. Motyl Trzepotek taszczył na swoich skrzydłach kwiatowy pył do kąpieli dzidziusia. A Melodyjne Świerszcze przez całą drogę ćwiczyły piękną kołysankę na swoich czarodziejskich skrzypcach. Nagle Leon zasmucił się. Dostrzegł to Bzyczek Szeptuszek, który z troską zapytał:

- Czy wszystko w porządku, Leonie?
- Niestety, nie - odparł chłopiec - Przykro mi, bo nie mam żadnego prezentu dla małego pegaziątka. Nie zabrałem nic z domu do Krainy Snu. Mam tylko piżamę.
- Ależ to żaden kłopot, Leonie. Prezenty nie są tak cenne, jak nasza obecność. Pokazujemy w ten sposób, że ktoś jest dla nas ważny. Ofiarujemy mu swój cenny czas. To świadczy o tym, że kogoś lubimy.

Słowa Bzyczka Szeptuszka uspokoiły Leona, który postanowił, że pomoże Podniebnej Wolcie w opiece nad maleńkim synkiem, najlepiej jak tylko będzie potrafił. Zwierzęta z Tajemniczego Lasu dotarły wreszcie do Doliny Pegazów. Spodziewały się zastać tam szczęśliwą rodzinę, jednak one zdawały się być ... smutne i zaniepokojone.

- Witajcie, kochane pegazy! - przemówił Bzyczek Szeptuszek. - Przemierzyliśmy Tajemniczy Las, by powitać wasze maleństwo!

Błyszczący Galop, tata maluszka, podszedł do tłumu przybyłych gości i ze smutkiem w głosie odparł:

- Dziękujemy za waszą wizytę! Jest nam bardzo miło, że chcecie towarzyszyć nam w tej ważnej chwili.

Muszę wam jednak o czymś powiedzieć. Nasz maleńki synek, urodził się niewidomy! W miejscu oczek, ma tylko bujną, długą grzywkę. Dlatego daliśmy mu na imię Grzywka.

Zwierzęta nie mogły uwierzyć własnym uszom.

- Biedne maleństwo, nie będzie mogło zobaczyć, jaki piękny jest nasz Tajemniczy Las - westchnął Motyl Trzepotek.

- Tak się czasem zdarza, że dzieci przychodzą na świat różne od reszty swojej rodziny. Ta cecha nazywa się niepełnosprawność - wyjaśnił Bzyczek Szeptuszek. - Potrzebują wówczas dużo troski i pomocy od swoich najbliższych. Jednak ich odmiennność wcale nie stoi na przeszkodzie, by były szczęśliwe.

Leon spojrzał na maleńkiego Grzywka, wtulonego w swoją mamę, Podniebną Woltę. Był taki uroczy! Jego śnieżnobiała sierść połyskiwała w blasku Uśmiechniętego Słoneczka. Chłopiec podszedł bliżej, by się z nim przywitać i właśnie wtedy dostrzegł bujną, turkusową grzywkę, która opadała na czoło maleństwa i sięgała aż po chrapy. Leon dobrze znał ten widok. Bardzo często dostrzegał go przed lustrem na swojej głowie, gdy zbyt długo nie odwiedzał Pana Lucka - swojego fryzjera.

Przypomniął sobie, że kiedyś zapuścił tak długą grzywkę, że aż przysłoniła mu oczy. Przeszkadzało mu to w oglądaniu bajek, rysowaniu, jedzeniu. Mama nawet zaproponowała, że podepnie mu grzywkę spinką lub pożyczyci swojej opaski, ale nie mógł się na to zgodzić, gdyż w obu przypadkach do złudzenia przypomniął swoją kuzynkę, Matyldę. I nie obyło się bez odwiedzenia salonu Pana Lucka, czego Leon bardzo się bał, jak się potem okazało - zupełnie niepotrzebnie. Po wizycie u fryzjera, chłopiec mógł znów z powodzeniem wykonywać codzienne czynności, a mama żartowała, że Pan Lucek ... przywrócił jej synkowi wzrok. To wspomnienie sprawiło, że Leon nagle rozpromienił się i wykrzyknął: - A może Pegaziątko ma oczka? Może są przysłonięte grzywką?

Zaciekawione zwierzęta skierowały wzrok na chłopca, który z entuzjazmem opowiedział im historię przydługiej grzywki i Pana Lucka. W oczach Podniebnej Wolty błysnęła nadzieja na ratunek dla jej maleńkiego synka. Poprosiła swojego męża, Błyszczącego Galopa, by zabrał Grzywka nad brzeg Kryształowego Jeziora, gdzie urzędował Krab Fryzuś, słynący ze swoich precyzyjnych szczypców, którymi miał zaszczyt strzyc nawet koronowaną grzywę Jego Królewskiej Lwości - króla Krainy Snu. Przytulne Owieczki wyraziły swój podziw dla umiejętności Kraba Fryzusia, który dbał również o ich puchatą wełnę. Wtem, maleńki Grzywek wypowiedział swoje pierwsze słowa:

- Mamusiu, ale ja nie chcę do fryzjera! Boję się!

Leon przypomniał sobie, jak wypowiedział do swojej mamy dokładnie takie samo zdanie, kiedy ta zasugerowała wizytę w salonie Pana Lucka. Mama zawsze mówi chłopcu prawdę. Wtedy również odparła szczerze, że obcinanie włosów nic nie boli, ale może być nieprzyjemne, gdy Pan Lucek spryskuje włosy chłodną wodą lub gdy kosmyk spadnie na buzię lub szyję.

Niektórzy ludzie nie lubią zakładania peleryny oraz konieczności siedzenia nieruchomo. Mama zapewniła Leona, że to wszystko wcale nie jest jednak takie straszne, a wielu ludzi, w tym ona sama, uwielbiają wizyty u fryzjera, bo strzyżenie jest dla nich przyjemnością. Leon podszedł do Grzywka, pogłaskał go z czułością po główce i powiedział:

- Rozumiem, cię Grzywku. Wizyta u fryzjera może wywołać strach. Ale jestem pewien, że Krab Fyżuś skróci Twoją grzywkę najszybciej i najdelikatniej, jak potrafi. Czy jesteś gotowy?

Grzywek nieśmiało skinął głową i wzbił się pod same Pastelowe Obłoczki, by w asyście swojego taty i w towarzystwie całej rodziny, rozpocząć podróż nad Kryształowe Jezioro. Leon, wraz z mieszkańcami Tajemniczego Lasu, czym prędzej pobiegł w tym samym kierunku, by również towarzyszyć pegaziątku podczas jego wizyty u fryzjera.

Gdy wszyscy dotarli na miejsce, zastali Kraba Fryzusia, zażywającego orzeźwiającej kąpieli w kryształowej wodzie. Widząc swoich gości, zastukał radośnie szczypcami na powitanie.

- Witaj, Fryzusi! - przemówił tata pegaz. - Czy zechciałbyś skrócić grzywkę mojego maleńkiego pegaziątka?

Krab podszedł do małego pegazka, dokładnie obejrzał jego grzywę i odparł:

- Cóż za niespotykana fryzura! To dla mnie nie lada wyzwanie! Ale z chęcią się go podejmę.

Przerażony Grzywek cofnął się i schował za grzbietem swojego taty, Błyszczącego Galopa.

- Masz na imię Grzywek, prawda? - Krab przyjaźnie zwrócił się do pegaziątka. - Biedactwo, przez tę niespotykane bujną grzywkę, nie możesz podziwiać krajobrazu naszego Tajemniczego Lasu. Zapewniam cię, że jest naprawdę malowniczy! Pozwól, że ci pomogę uporać się z twoim problemem.

Grzywek nieśmiało zrobił krok w kierunku Fryzusia.

Krab zaczął opowiadać maleństwu, jak będzie przebiegało strzyżenie:

- Najpierw, otulę cię mięciutką pelerynką z wełny od Przytulnych Owieczek. Potem, zwilżę twoją grzywę orzeźwiającą mgiełką wody z Kryształowego Jeziora z dodatkiem pachnącego eliksiru kwiatowego od Motyla Trzepotka. A potem zabieramy się do pracy! Zgadzasz się, Grzywku?

Pegazek skinął niepewnie głową.

- A wiesz, co najbardziej lubią zwierzęta, które przychodzą do mnie na strzyżenie?

Tym razem, Grzywek zaprzeczył.

- Moją wesołą piosenkę! - wykrzyknął radośnie Krab, otulając pegaziątko peleryną i spryskując jego grzywę wonną mgiełką.

Nad brzegiem Kryształowego Jeziora rozległ się wesoły śpiew Kraba Fryzusia:

**Kłap, kłap, rachu ciachu,
Kosmyk spadł i już po strachu!
Kłap, kłap, kolejny spadnie,
Z krótszą grzywką, będzie ładnie!**

Wkrótce melodię podchwyciły wszystkie zwierzęta z Tajemniczego Lasu i zawtórowały śpiewem Krabowi, przy akompaniamencie skrzypiec Melodyjnych Świerszczy. Wraz z nimi śpiewał Leon, dodając Grzywkowi otuchy przyjaznym uśmiechem. A Fryzuś z oddaniem ciachał i śpiewał, i ciachał i śpiewał, i ciachał ... aż w końcu radośnie podskoczył, stukając szczypcami i wykrzyknął:

- Oczy! Pod grzywką są oczy!

- Są oczy! - powtórzyły chórem wszystkie zwierzęta. Ostatni kosmyk pegaziego włosa spadł na ziemię, muśnięty wprawnymi szczypcami Kraba. Powiew ciepłego wietrzyku rozwiązał jego grzywę, prezentując lśniące, lazurowe oczy, otoczone pięknymi, długimi

rzęsami, które, podobnie jak u jego mamy, mieniły się wszystkimi barwami tęczy.

- Ma rzęsy po tobie, Podniebna Wolto - westchnął wzruszony tata pegazka, Błyszczący Galop.

- Za to jego oczy są tak samo lazururowe, jak twoje! - odpowiedziała mu żona.

Maleńki pegazek pogalopował przejrzyć się w tafli Kryształowego Jeziora i wydał okrzyk zachwytu nad własnym odbiciem.

- Tak bardzo ci dziękuję, Leonie - zwróciła się do chłopca Podniebna Wolta. - Gdyby nie ty, może nigdy nie moglibyśmy podziwiać pięknych oczu Grzywka. Twoja dobra rada, to najpiękniejszy prezent, jaki otrzymał nasz malutki synek.

- Och, jak bardzo się cieszę! - uradował się Leon. - Tak chciałem podarować mu coś cennego! Tylko ... wydaje mi się, że maluch nie powinien już nazywać się Grzywek.

- Racja! - przytaknęły wszystkie zwierzęta z Tajemniczego Lasu.

- Drodzy przyjaciele, od tej chwili nasz maleńki pegazek będzie miał nowe imię - oznajmiła Podniebna Wolta - Przed wami... Lazururowy Wietrzyk!

- Pięknie! - zachwycił się Leon. - Na cześć koloru jego oczu i wiatru rozwiewającego grzywę!

Powiew delikatnego wietrzyku musnął także grzywkę Leona. Towarzyszył mu skrzypiący odgłos otwieranych drzwi jego pokoju i ciepły głos mamy.

- Dzień dobry, Leon! Już wstał nowy dzień!

Chłopiec przetarł oczy i pobiegł przed lustro.

Dostrzegł, że jego grzywka sięgała już brwi. Lada dzień, przysłoni jego błękitne oczy! Myśląc o tym, uśmiechnął się na wspomnienie przygody w Krainie Snu. Zawołał mamę i zwrócił się do niej:

- Chyba już pora umówić się na wizytę w salonie Pana Lucka, prawda?

- To ty już się nie boisz chodzić do fryzjera, synku?

- zapytała nieco zaskoczona mama.

A Leon tylko uśmiechał się tajemniczo i zanucił:

**Kłap, kłap, rachy ciachu,
Kosmyk spadł i już po strachu!
Kłap, kłap, kolejny spadnie,
Z krótszą grzywką, będzie ładnie!**

- Piękna piosenka - zachwyciła się mama. - To z przedszkola?
- Nie, z Tajemniczego Lasu - odparł chłopiec.
- Tajemniczy Las? Co to za miejsce? - zdziwiła się mama.

Ale Leon nie mógł zdradzić mamie swojej tajemnicy, dlatego szybko popędził szykować się do przedszkola.

A po kolejnym dniu pełnym przygód, znów wyruszył do Krainy Snu, by pobawić się z maleńkim pegaziątkiem.

„LEON W KRAINIE SNU”

SERIA BAJEK, KTÓRE POMOGĄ
TWOJEMU DZIECKU OSWOIĆ
CODZIENNE PROBLEMY I TRUDNE EMOCJE.

- „Leon i drzwi do zamku”
- „Leon i grzywa Pegaza”
- „Leon i gorzkie ziele”
- „Leon i nieustraszone lwiątko”



Uśmiechnięte Słoneczko leniwie ziewnęło i rozpoczęło swoją wędrówkę wśród Pastelowych Obłoczków, prosto do Krainy Snu. Na niebie umościł się Księżycowy Rogal, który dał znak Migotliwym Gwiazdkom, że czas zabłysnąć.

Leon był już po kąpieli, przebrany w swoją ulubioną piżamę, przypominającą rycerską zbroję. Nadszedł czas, by położyć się do łóżka, zamknąć zmęczone oczy i jak co noc, podobnie jak Uśmiechnięte Słoneczko, udać się w wyczekiwaną podróż do Krainy Snu.

Tam, w magicznym Tajemniczym Lesie, na Leona czekali już jego niezwykli przyjaciele i fascynujące przygody, z których chłopiec czerpał bezcenną wiedzę.



O AUTORCE

Pedagog, nauczycielka języka angielskiego, blogerka, autorka bajek terapeutycznych, tekstów piosenek oraz wierszy. Mama Karolci i Krzysia. Praktyk i propagator Rodzicielstwa Bliskości, Porozumienia bez Przemocy oraz wychowania bez kar i nagród. Autorka bloga "Refleksyjna Babeczka", współtwórczyni serwisu internetowego Zielone Krzeselko - Szkoła Wychowania.

„Macierzyństwo pozwoliło mi odkryć prawdę o samej sobie. Wierzę, że moim najważniejszym zadaniem jest pokazanie swoim dzieciom, jak zaakceptować samych siebie, uwierzyć w swoje możliwości, zbudować poczucie własnej wartości. Pragnę nauczyć ich współpracy, poszukiwania rozwiązań i kompromisów, radzenia sobie z trudnościami, budowania relacji z innymi, opartych na wzajemnym szacunku. Nie dążę do tego, by moje dzieci były posłuszne i spełniały moje oczekiwania. Marzę o tym, by były szczęśliwe i miały poczucie, że to ja ich nie zawiodłam.”

KATARZYNA RYBANIEC